

PORADY GOSPODARCZE

PO PIĘTNASTYM PAŹDZIERNIKU.

Pisałem często o potrzebie zakiszania wszelkich zielonych odpadków, jakie w gospodarstwie zbyt często się marnują, — lub są spasane niekorzystnie, bo w nadmiarze, ze szkodą dla zdrowia zwierząt. To samo jeszcze raz powtarzam dodając, że „głupiego robota” starać się dosuszać teraz liście, czy koński ząb — bo zawsze to zgorzknieje, zapleśnieje — a zresztą suchy badyl końskiego zęba prędzej zda się na opał, niż na paszę. Na polu gdy się z siewami uporaliśmy najwyższy już czas rozpocząć odwroty. Ale niechże ten odwrót będzie taką robotą jaka ma dać istotny pożytek, to znaczy, niech będzie dokładny, a ziemię spulchni do koniecznej pożądanej głębokości. Tu nie można postać z pługiem do takiej roboty wyręczy-cieła, lecz gospodarz dobrze świadomy rzeczy musi sam iść z tą robotą w pole. Trzeba bowiem, albo wykonać orkę głęboko do 12-tu conajmniej cali, by burak, czy ziemniak mógł dać wysokie plony — albo trzeba dać orkę do 6 — 7 cali, a jednocześnie pogłębiać bruzdę jeszcze na 6 — 5 cali i to starannie miejsce przy miejscu — nie co drugą skibę, jak się niektórym wydaje, że będzie dostateczne. Ziemię wierzchniej warstwy, a więc skibę sprawioną, bo oczywiście wykonywamy robotę na polu podoranem w swoim czasie, przykrywamy obornikiem równiutko rozstrzęsionym i zagrabiamy go jeśli nazbyt słomiasty — a podskibie spulchniamy, czy to pługiem z samym tylko lemieszem bez odkładni — czy też specjalnem narzędziem — pogłębiaczem, który bywa różnej konstrukcji, a każdy dobry, jeśli ziemię spulchnia dokładnie. Bywają i gotowe pługi z pogłębiaczami jak np. pług Sucheniego z Gźdel (woj. Łódzkie), którym jedną parą koni w jedną stronę się orze, a wracając przekreca się pług i bruzdę spulchnia, odpowiednio zastosowanym głęboszem. Jest to duża wygoda, bo nie potrzeba

od sąsiada drugiej pary koni pożyczać, ani też przepręgać koni: raz do pługa, to znów do pogłębiacza. W tym czasie bywają jeszcze pogody, więc jeśli się uda, wartoby rozsiać wapno gdzie zaniedbano to w sierpniu. Bardzo wiele mamy takich kwaśnych kawałków, gdzie rośnie szczawik, albo rdest na łąkach: tu rozsiać wapna 5—8 korcy i przyorać tam gdzie gnoju się nie daje np. pod rośliny groszkowe (prócz łubinu) albo pod owies — co bardzo się skutecznem okaże. Wapna się u nas za mało używa, na ziemiach bezwapniowych i ozimina z powodu braku wapna późno rusza i uprawa zawsze bywa mozolna.

F. St.

JAK POWINNO SIĘ ZBIERAĆ GRZYBY.

Grzybów u nas jest dużo, które nie tylko marnujemy swoim niedbalstwem, ale zmniejszamy ich ilość rabunkowem zbieraniem. Nie będę rozpisywał się o zużyciu grzybów, bo mamy o tem napisane w książkach kucharskich, wspomnę tylko o zbieraniu grzybów. O ilości zbieranych u nas grzybów może dać pojęcie wykaz Głównego Państwowego Urzędu Statystycznego, który obliczył, że w ubiegłym roku nasze koleje przewiozły od producenta ze wsi do konsumenta w dużych osiedlach suszonych grzybów wartości 10.000.000 zł. Ilość grzybów zużytych świeżych, a także suszonych na miejscu zjedzonych wyniesie napewno sumę parę razy większą, niż ilość suszonych grzybów przewożonych koleją. Jednakże grzyby są bardzo smaczne, zawierają w sobie dużo białka, tak że w czasie postu doskonale zastępują mięso.

Grzyby rozmnażają się maleńkimi, widzialnymi tylko przez szkła powiększające zarodnikami. Zarodników tych wzdziela ze siebie grzyb w olbrzymiej ilości. Unosi je wiatr, ale głównie woda opadająca. Wsiąkająca woda wnosi je ze sobą w głąb ziemi. W wilgotnej obfitej w próchnię leśnej ziemi rozwija się grzybnia w postaci długich ale cienkich miękkich nitek białego lub jasnego koloru. Płaczą się one ze sobą i tworzą powłokę jak bicz. Grzybnia może zabierać z ziemi leśnej rozmaite pokarmy i gromadzić je w swoich podziemnych łądach. Jeżeli na grzybnię dostanie się zarodek grzyba, to zabiera jej wszystkie zgromadzone pokarmy i zaczyna rosnąć. Im grzybnia bogatsza

w pokarmy, tem szybciej później grzyb rośnie. Bez grzybni grzyb wyrosnąć nie może. Rosnący grzyb rozsiewa na wszystkie strony swoje zarodniki. Rozumie się, że najwięcej pada zarodników najbliższą drogą na grzybnię wokół grzyba, więc jeżeli pierwszy grzyb nie zabrał z niej całkowicie wszelkich zapasów pokarmowych, to wyrosną następne grzyby. Będzie ich rosnać tyle, na ile jest pokarmów w grzybni. Z tego powodu jeżeli jeden grzyb znacznie rosnąć, to w tem samym miejscu wyrasta ich potem więcej i mówią, że rodzinami grzyby rosną. Jeżeli my wyrwiemy grzyb „z korzeniem”, to w otworze obnarzamy grzybnię pozostałą w ziemi, która zaraz zaschnie i w tem miejscu grzyby rosnąć nie mogą, bo nie znajdują swojej karmicielki grzybni. Gdy otwór w ziemi po wyrwanym grzybie natychmiast zatkać ziemią, to grzybnia pozostanie nadal żywą i będą mogły na niej rosnąć grzyby. Jeżeli nie można zatkać dziur ziemią po wyrwanych grzybach, to trzeba je choć ścinać nożem. Ponieważ my wyrzynając jadalne grzyby niszczymy karmiacą ich grzybnię, a wszelkie trujące, niejadalne grzyby pozostawiamy w spokoju, więc przez to nam ubywa jadalnych grzybów, a bezużytecznych stale przybywa.

Jako przykład mądrego grzybobrania podawały przed wojną rosyjskie rolnicze gazety las w widłach rzeki Aa, koło miasta Rygi nad morzem Bałtyckiem. Grzybobranie od wielu lat dzierżawią mieszczanie z Rygi na zasadzie współdzielczej. Każdy z nich daje pieniężny układ wraz z zobowiązaniem, że wszystkie jadalne grzyby będzie wycinać nożem, żadnego nie wyrwie z korzeniem, a tylko niepożyteczne grzyby będzie wyrwać z korzeniem, a żeby wstrzymać ich rozmnażanie się. Wszyscy doskonale się znają na grzybach i nigdy się nie pomyli. Zbierracze grzybów wzajemnie się pilnują, a kto nie postępuje podług przepisów, temu zabierają prawo zbierania grzybów i przepada jego pieniężny układ (kaucja), że będzie się stosować do przepisów zbierania grzybów. Widocznie ten sposób był bardzo dobry, bo już przed wojną stałe grzybów przybywało i był to w całej olbrzymiej Rosji las najwięcej grzybny.

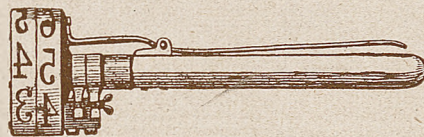
Grzyby zawsze będą miały zbyt, a zbierający je zarobek, więc wobec ciągłego wycinania lasów i zmniejszania się ich przestrzeni, starajmy się odpowiedniemi zbieraniem grzyby rozmnożyć, a nie zmniejszyć, jak to do tej pory u nas się dzieje.

Inż. agr. J. Lentz.

NUMERATORY

REWOLWEROWE DO DRZEWA,
ORYGINALNE „GOEHLERA”

CECHY, FITY,
MIARY



ŁAŃCUCHOWE, TAŚMOWE

i t. d.

poleca

CENNIKI NA ŻĄDANIE
BEZPŁATNIE

S. A. KRZYSZTOF BRUN I SYN

W WARSZAWIE

ŁOWIEC POLSKI

JEDYNE W POLSCE PISMO TYGODNIOWE
DLA MYŚLIWYCH

Organ centralnego Związku Polskich Stowarzyszeń Łowczych jest niezbędnym przewodnikiem dla każdego myśliwego, a zwłaszcza leśnika. Jako pismo społeczne, nieobliczone na zyski prywatne,

ŁOWIEC POLSKI

stanowi niejako własność samych czytelników. Im ich jest więcej, tem ono może być lepsze i tańsze oraz obfitsze w ilustracje.

Wydajemy też często numery ozdobne, znacznie powiększone, nie biorąc dodatkowej opłaty od prenumeratorów.

CENA JEST WZGLĘDNIE NISKA.

Wynosi bowiem 28 zł rocznie, 15.— półrocznie, 8.— kwartalnie, 3.— miesięcznie.

Numer pojedynczy 1 zł.

Adres Redakcji:

WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 35.

Konto w P. K. O. 80-82.

WARUNKI PRENUMERATY

„ECH LEŚNYCH“

	Zwyczajnej	Ulgowe (dla członków Zw. Leśników)
	zł. gr.	zł. gr.
Kwartalnie	2.70	2.20
Półrocznie	5.30	4.20
Rocznie	10.50	8.—
Zagranicą kwartalnie . .	5.—	4.—

Konto czekowe P. K. O. № 737.

Cena niniejszego numeru w Warszawie i na prowincji 1zł.

Żądać we wszystkich kioskach miejskich i kolejowych T-wa „Ruch”.

ADMINISTRACJA: WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 36 — 4. TEL. 230 - 75.